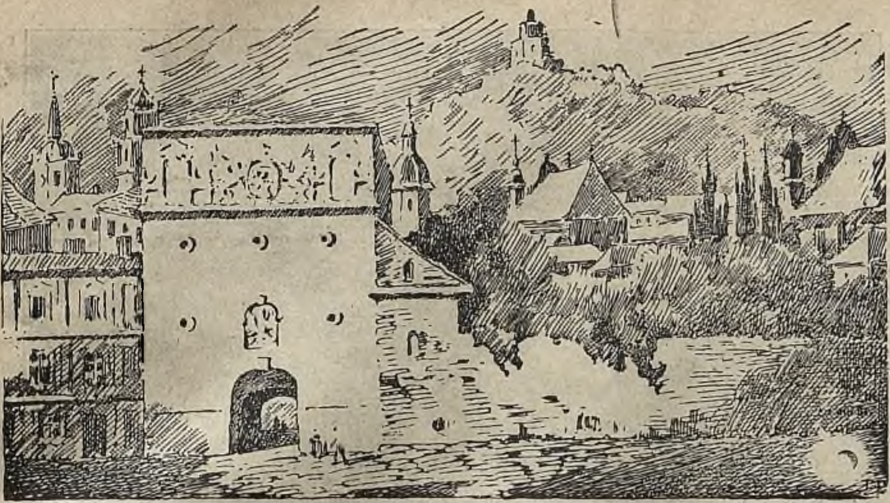
26-go sierpnia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

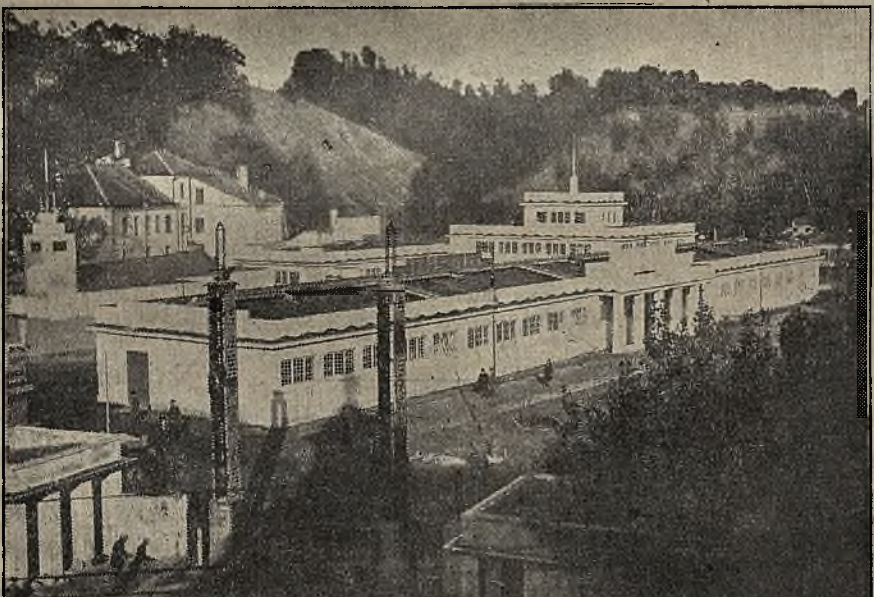
Wydawnictwa rok VIII Nr. 35.

Otwarcie targów.

W ubiegłą sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie „Targów Północnych“ w Wilnie.

Jak zwykle samą uroczystość poprzedziło Nabożeństwo odprawione przez J. E. Arcybiskupa-Metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego w asyście prześwietnej Kapituły Metropolitalnej.

Po Nabożeńtwie licznie przybyli z Warszawy dostojnicy, na czele z ministrem Kolei p. Kühnem, który występował w zastępstwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, udali się na plac targowy, by dokonać samej uroczystości otwarcia — przecięcia wstęgi.



Wejście na wystawę widoki na pawilon główny.

Pierwszy przemówił wojewoda Raczkiewicz, wyrażając nadzieję, iż „Targi Północne“ staną się zapoczątkowaniem wielkiego i pożytecznego dzieła — wzmocnienia gospodarczego Ziem Wschodnich Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Minister Kühn mówił o znaczeniu wystawy, o tem, iż jest ona jeszcze jednym dowodem polskości naszego miasta i najlepszym obrazem prac i wysiłków zarówno społeczeństwa, jak i państwa polskiego.

„Nie dziwi nas, powiedział p. minister, że Wilno organizując targi-wystawę, poszło w ślady Poznania i Lwowa. Dziwi nas natomiast, że w tak krótkim czasie z wielką energją Wilno zdołało stanąć w jednym szeregu z temi miastami, które już od kilku lat podobne poczynanie organizowały.

Uważam „Targi Północne za otwarte“.

— Gdy minister Kühn zakończył swe przemówienie, na sygnał, dany przez motor „Stoczni Gdańskiej“, zakołysały się dzwony świątyń wileńskich i biły długo i dźwięcznie, niosąc daleko w przestrzeń sławę imienia Polski, chlubne świadectwo kultury i gospodarności polskiej.

Z targów.

W następnym numerze damy bardziej szczegółowy opis tego, co można na targach zobaczyć, dziś natomiast musimy stwierdzić, iż pierwsze wrażenie z targów, jest niewątpliwie dodatnie.

Przedewszystkiem mieszczą się targi w najpiękniejszym zakątku nasego miasta i zajmują teren ogrodu Bernardyńskiego, parku imienia generała Żeligowskiego oraz przyległych ulic.

Kierownictwo targów potrafiło bardzo ładnie przerobić stare baraki automobilowe na główny gmach (pawilon) wystawowy.

Wniesiono piękną bramę, pobudowano wiele tak zwanych kiosków, czyli małych jaskrawo pomalowanych budyneczków, w których rozmaici kupcy i przemysłowcy wystawili na pokaz swe towary.



Komitet Wykonawczy Targów Północnych i wystawy.



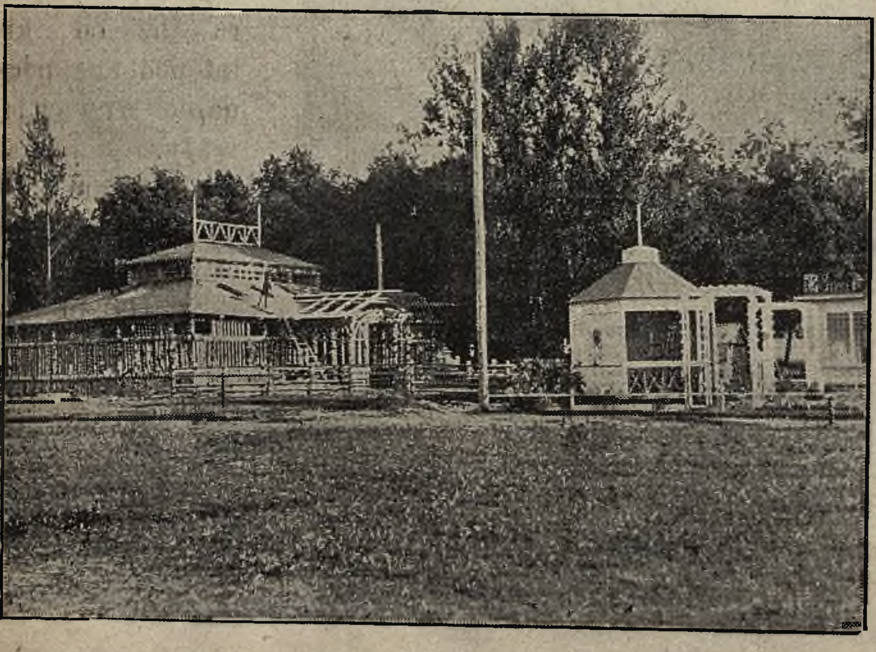
Dyrektor Targów Północnych inż. Jan Łuczkowski.



Prezydent m. Wilna p. Józef Folojewski i przedstawiciele Polskiej Ligi Gospodarczej prof Stefan Rudziński (z lewej strony) i inżynier Stanisław Orski.



Prezes Komitetu Rolnic ego inż. Jan Czerniewski.



Pawilon Łowiectwa i Leśnictwa oraz państwowa szkoła ogrodnicza.

Najpiękniej może wyglądają mury pobernardyńskie, które dotychczas stały obdrapane nawpół zrujnowane. Obecnie doprowadzono je do porządku i są one prawdziwą ozdobą targów.

Uporządkowano również pięknie ulicę Królewską prowadzącą do br. my targowej

Chociaż nie wszystkie prace wystawowe zostały ukończone, jednak otwarcie wystawy wypadło nader uroczyście. Dopisała na ten raz pogoda. Po całodziennej ulewie dnia poprzedniego, w chwili otwarcia niebo się rozjaśniło i słonko rzuciło na targi swe złote promienie.

Nic też dziwnego, że wszyscy śpieszą zwiedzić targi i już pierwszego dnia przeszło 10 tysięcy osób podziwiało to wszystko, co na targach jest do obejrzenia.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

BELGJA.

Zjazd socjalistów. Jak wiadomo, socjaliści opierają swój program na tak zwanej „solidarności międzynarodowej klasy robotniczej", czyli innemi słowy wierzą oni w to, iż dajmy na to robotnik niemiecki bliższy jest robotnikowi polskiemu niż Polak, który robotnikiem nie jest. Otóż dla większego podkreślenia tej wszechświatowej łączności robotniczej istnieje tak zwana międzynarodówka, a właściwie istnieje ich dwie: jedna bolszewicka czyli tak zwana „trzecia międzynarodówka", inaczej z bolszewicka zwana „Kominternem" i tak zwana „druga międzynarodówka", w skład której wchodzą socjaliści, będący jednak rzekomymi (bo nieszczerymi) przeciwnikami bolszewizmu. Do tej „drugiej" międzynarodówki należą i nasi pepesiacy. W obydwóch międzynarodówkach rej wodzą naturalnie żydzi, a w „drugiej" częściowo Niemcy, z którymi idą żydzi ręka w rękę.

Właśnie niedawno odbył się w stolicy Belgji, Brukselli, zjazd tej „drugiej" międzynarodówki.

Podczas obrad uchwalono cały szereg wniosków skierowanych przeciwko Polsce i Francji.

Ciekawem jest, że nasi socjaliści (pepesiacy) przeciwko tym wnioskom nie protestowali.

WŁOCHY.

Zatonięcie łodzi podwodnej. Dnia 7 b. podczas ćwiczeń floty wojennej włoskiej jeden z torpedowców najechał na łódź podwodną „F. 14", która momentalnie prawie zatonęła. Pomimo bardzo szybkiego wydobycia łodzi na powierzchnię, cała załoga w liczbie 31 ludzi udusiła się.

HOLANDJA.

Igrzyska Olimpijskie. W Amsterdamie, stolicy Holandji, odbywają się tak zwane „Igrzyska Olimpijskie". Są to powtarzające się co 4 lata wielkie zawody sportowe. Ale nietylko sporty (czyli cwiczenia cielesne, jak biegi, skoki, piłka nożna, jazda konna i t. p.) są przedmiotem Igrzysk. Współzawodniczą na nich poeci, malarze i t. p. o najlepiej ułożony wiersz, namalowany obraz lub też jakąś rzeźbę.

W tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich uzyskali pierwsze nagrody dla Polski: p. Kazimierz Wierzyński za napisanie najpiękniejszego wiersza, oraz p. Halina Konopacka za najdalsze rzucenie dyska (specjalnego kółka). Ponadto odznaczyli się zawodnicy polscy w jeździe konnej i w szermierce, czyli walce na szable.

JUGOSŁAWJA.

Zgon polityka. Dn. 8 b. m. rano zmarł Stefan Radicz, przywódca chorwackiej partji chłopskiej, który, jak wiadomo, został ciężko ranny podczas strzelaniny w parlamencie jugosłowiańskim. Zmarły całe swoje życie poświęcił dla pracy nad wyzwoleniem katolickiego narodu chorwackiego z niewoli. Gdy nareszcie ta chwila po wojnie światowej nadeszła, zwalczał przewagę Serbów prawosławnych, pragnąc zupełnego równouprawnienia Chorwatów w państwie jugosłowiańskiem. Dla dobra państwa słowiańskiego życzyć należy porozumienia pomiędzy Serbami i Chorwatami.

NIEMCY.

Trocki w Berlinie? Gazety niemieckie piszą, że do Berlina przybył Lejba Trocki-Bronsztejn. Jedni twierdzą, iż krwawy Lejba uciekł z Sowdepji, inni znowóż powiadają, iż rząd sowiecki wypuścił go zagranicę, pod warunkiem jednak, iż nie będzie on szkodził obecnym rządom komunistycznym.

Czy wiadomość o pobycie Trockiego w Berlinie jest prawdziwa, narazie stwierdzić trudno.

W każdym razie przedstawiciele zagraniczni sowietów wiadomości tej zaprzeczają i twierdzą, że Lejba siedzi nadal w miejscu swego wygnania.

LITWA.

Rokowania z Polską. Wobec rozpoczynającego się niebawem zjazdu Rady Ligi Narodów sprawa załatwienia sporu z Polską staje się dla Litwy coraz bardziej palącą. Jednakże Waldemaras robi wszystko, żeby do zgody nie doszło i stwarza wszelkiego rodzaju trudności, byleby sprawę odwlec. Właśnie ostatnio odrzucił on propozycję Polski, by rokowania odbyły się pod okiem Rady Ligi Narodów, domagając się dalszych układów w Królewcu w opiekuńczych Niemcach.

Ewangelja święta

na trzynastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 17, w. 11—19.

W on czas: Gdy Jezus szedł do Jerozolimy, przechodził między Samarją a Galileą. I gdy zbliżał się do pewnej osady, zabiegło Mu drogę dziesięciu mężów, trądem okrytych. Stanęli oni zdaleka i podnieśli głos, wołając: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami! A ujrzawszy ich, rzekł: Idźcie, pokażcie się kapłanom. I stało się, że podczas drogi zostali oczyszczeni. A jeden z nich, widząc, że był uzdrowiony, wrócił się wielbiąc Boga głosem wielkim, i dzięki czyniąc, padł na oblicze do nóg Jego; — a był to Samarytanin. Jezus zaś odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzież więc jest dziewięciu? Żaden więc z nich nie wrócił się, by chwałę oddać Bogu, z wyjątkiem tego cudzoziemca? Do niego zaś przemówił: Wstań, idź, bo wiara twoja uzdrowiła cię!

Nauka.

Jezusie, zmiłuj się nad nami!

Czem trąd dla ciała, tem dla duszy grzech nieczystości i niewstydliwości. Kto wie nawet, czy to co Ewangelja nazywa trądem, nie było poprostu tą obrzydliwą chorobą naskórną, którą Bóg często karał i karze nieczystość...

Wówczas odłączano trądem okrytych, aby nie zarażali zdrowych. Dzisiaj zaraza niewstydliwości tak się rozszerzyła, że nie sposób oddzielić jednych od drugich. Bezwstydna moda oraz gazety, opisujące wszelkie szczegóły zbrodni w taki sposób, żeby szkolnemu nawet dziecku zaszczepić ten trąd cielesności; dalej, wspólne kąpiele pod okiem starszych, bez przeszkody ze strony policji, wreszcie tańce murzynów, czy amerykańskich pastuchów bydła, urządzane bez kontroli rodziców, albo nawet w ich obecności, to tylko kilka czynników, szerzących zarazę niewstydliwości aż nadto skutecznie.

Ubolewamy nieraz nad zepsuciem młodzieży, gdyż zanadto dają nam się we znaki skutki tegoż: marnotrawstwo grosza i zgrowia, niezgoda w rodzinie, upadek moralny i majątkowy. Lepiej zawołajmy słowy dzisiejszej ewangelji: „Jezusie zmiłuj się nad nami!"— Do Jezusa skierujmy zarażoną albo dopiero zagrożoną młodzież! Oczyścić może ją i zachować tylko Bóg! Niech ona pokaże się kapłanom w spowiedzi św. regularnie co miesiąc — a nie tylko raz w roku około Wielkiejnocy Przekonamy się, że z tej plagi, na którą żaden lekarz nie znalazł lekarstwa, uzdrowi ludzkość wiara.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Jak donoszą gazety, Sejm i Senat zwołane zostaną dopiero w październiku. Nastąpi to tak późno jakoby dlatego, iż rząd i popierająca go partja bebechów dopiero opracowują projekt zmiany Konstytucji. Naszym zdaniem do istotnej naprawy Konstytucji nie dojdzie, mogą natomiast bebechowcy ją jeszcze pogorszyć wprowadzając wybór prezydenta przez powszechne głosowanie.

Pan Piłsudski wyjechał do Rumunji w ubiegłym tygodniu. Wyjazd ten niezbędny był p. ministrowi wojny dla poratowania zdrowia.

Żydzi domagają się uchylenia ustawy o odpoczynku niedzielnym. W żydowskim piśmie „Nasz Przegląd" czytamy artykuł, domagający się zniesienia ustawy o odpoczynku niedzielnym w handlu i przemyśle i po wykrętnych wywodach, że ustawa powyższa krzywdzi żydów, napisano tam: „I sądzimy, że czas już skończyć z obłudą przymusowego odpoczynku.

Jeżeli poseł stronnictwa rządowego ma odwagę powiedzieć w Sejmie, że Rząd zrobi swoje nawet „mimo woli Sejmu", jeśli w półurzędowych wywiadach osób wysoko postawionych mówi się śmiało nawet o „oktrojowaniu" zmian w konstytucji, to sądzimy, że można żądać od decydujących czynników odwagi do męskiego postawienia wreszcie kwestji".

Jak widzimy, natarczywość żydowska jest beszczelna. Ale ponieważ z ich życzeniami dzisiejsi rządcy bardzo się liczą, zachodzi obawa spełnienia ich żądań. Miejmy się na baczności.

Przeszło 14 tysięcy Polaków wyemigrowało w czerwcu. W czerwcu r. b. wyjechało z Polski do krajów Europy 7.651 emigrantów, w czem do Francji 4718 do Niemiec 2642.



P. Okęcki. poseł Rzeczypospolitej w Japonji.

Emigracja do krajów pozaeuropejskich obejmuje 6.804 osoby, z czego St. Zjedn. 455 osób, do Kanady 3.913, Argentyny 1.602, Brazylji 608, Urugwaju 113.

Reemigracja (czyli przyjazd powrotny) wyniosła ogółem 2. 835 osób. Z Europy wróciło do kraju reemigrantów 1.991, z krajów pozaeuropejskich 844.

Coraz więcej towarów zagranicznych sprowadza się do Polski. W ostatnich czasach ogromnie zwiększył się przywóz z zagranicy obuwia, bielizny, odzieży i konfekcji. Cdy w roku zeszłym i w pierwszych miesiącach roku bież. wystarczyło nam koszul zagranicznych na całe 400 tysięcy zł. miesięcznie, to od kwietnia już zużywamy koszul zagranicznych za 600 tys. zł. czyli o 50 proc. więcej.

Obuwia zagranicznego w roku 1922 sprowadziliśmy za 6 milj. zł. w roku 1926 potrzeby nasze w tym zakresie podwoiły się do 12 milj., a w kwietniu i w maju r. b. przywóz ten wyniósł przeszło 3 milj. zł. czyli 18 milj. w stosunku rocznym.

Podobnie jest z krawatami i wielu innemi artykułami, szczególniej w zakresie mody. Przeciętny Polak, a szczególniej warszawianin, jest z ubrania w połowie „międzynarodowcem", natomiast warszawianki — są „umiędzynarodowione" już w 99 proc. Jedynie skórę na grzbiecie nosimy czysto polską, bo tego nie da się zmienić. Skórę tę sobie sami garbujemy, bo jak tak dalej pójdzie, to na „dziady" zejdzie szewc, krawiec, fabrykant, robotnik i rzemieślnik polski.

Z jakiemi państwami zawarliśmy umowy handlowe? Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami. Do państw z któremi mamy ostateczne traktaty handlowe, należą: Rumunja, (traktat wszedł w życie 1 grudnia 1922 r.), Włochy (30 marca 1923 r), Szwajcarja (20 sierpnia 1922 r.), Austrja (13 stycznia 1923 r.), Jugosławja (20 kwietnia 1924 r.), Japońja (28 stycznia 1925 r.), Belgja i Wielkie księstwo Luksemburg (5 października 1923 r.) Turcja (17 kwietnia 1924 r.), Finlandja (18 września 1924 r.), Anglja z licznemi kolonjami i posiadłościami (1-go lipca 1924r.), Islandja (23 sierpnia 1924 r.), Danja (28 sierpnia 1924 r.), Holandja (5 czerwca 1925 r.), Szwecja (1 lipca 1925 r.), Francja (10 lipca 1925 r.), Stany Zjednoczone (10 lutego 1925 r.), Węgry (14 września 1925 r.), Grecja (25 września 1925 r.), Czechosłowacja (6 listopada 1926 r.), Bułgarja (12 lutego 1927 r.), Norwegja (20 września 1924 r.). Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z Estońją, Persją i Łotwą.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlow. z Niemcami i Rosją sowiecką.

Kłos żyta wagi 23 gramów. W majątku p. Nyki pod Inowrocławiem, w Poznańskiem, gdzie podobno zboża są wspaniałe, znaleziono pięć niezwykłych okazów, z których jeden ma aż 8 kłosów. Dalsze cztery posiadały po 7, 3 i 2 kłosy. Szczególnie rzadkim okazem zaprezentowanym przez p. Nykę jest kłos okrągły, ważący 23 i pół grama i liczący siedem rzędów ziarna.

Sędziowie przysięgli. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie przepisy o sądach przysięgłych. Zgodnie z ustawą o sądach powszechnych sędzią przysięgłym może być każdy obywatel polski, pełnoletni, nieposzlakowanej czci, posiadający znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Kobiety będą wyłączone z zasiadania na ławach przysięgłych tak, jak to jest przyjęte w większości krajów cywilizowanych.

Wprowadzenie u nas sądów przysięgłych w zasadzie powitać musimy z uznaniem z tem jednakże zastrzeżeniem, iż naszem zdaniem, w obecnych czasach sądzenie spraw politycznych należałoby nadal pozostawić sądom koronnym bez udziału przysięgłych.

Listy z miasteczek i wsi.

Maksimówka (pow. Mołodeczański).

Wprost nie wiem, jak dziękować szanownej Redakci, że drukuje moje listy, w których poruszam sprawy naszej wioski i gminy.

Może więc i na ten raz nie odmówi Szanowna Redakcja wydrukowania jeszcze jednego mego listu.

Na ten raz chcę napisać jeszcze o jednej bardzo dla nas ważnej sprawie i prosić jednocześnie Redakcję o poradę jak mamy postąpić i do kogo się zwrócić. Mam na myśli sprawę komasacji, czyli scalania gruntów. Ziemię mamy w sznurach, porozrzucaną w rozmaitych stronach, w różnych kawałkach.

Jak już pisałem w poprzednich listach, wielu mamy we wsi łobuzów, szkodników, którzy i w sąsiednich majątkach i u swych braci, sąsiadów, włościan, przy każdej sposobności wiele szkody czynią.

Jest nas tu kilku spokojnych gospodarzy, którzy chcieliby żyć po ludzku i bez kłótni ciągłych i sporów. Wiadomo zaś, że jak wieś przejdzie na kolonje i chaty nie będą stały jedna przy drugiej, to wówczas i gospodarzyć lżej i zły sąsiad nie tak dokuczy, jak wówczas, gdy do garnka wprost zaglądać może. U nas w gminie nakazywano wprawdzie ludziom tłomaczyć, co i jak mają robić, by się o scalenie starać, ale z naszej wsi jest członkiem gminy Rak-Michajłowski, brat tego zbrodniarza-posła, co siedzi w więzieniu za zdradę i bolszewizm.

Jest ten Rak nawet człowiekiem bogatym. Ziemi wiele ostatniemi czasy dokupił, bo widać Judasz-braciszek dopomagał.

Ale też drugiego takiego szkodnika, jak on, trzeba byłoby ze świecą we dnie szukać.

Woli on, by we wsi nadal bieda i ciemnota była, gdyż tylko na ciemnocie, nędzy i nienawiści mogą oni swoją „Białoruś" budować. Więc też tu Rak tak nam o scaleniu opowiadał, że nik nic nie rozumiał, a wielu myśli, że cała sprawa to podstęp, albo mówiąc po bolszewicku „burżujskie wymysły na nieszczęście ludu".

Ale jest też właśnie kilku nas, co rozumiemy całą tą politykę owego Raka i chcemy starać się o komasację gruntów naszej wsi. Gdyby nam się udało, to i sąsiednie wioski, jak Klimonty, Zahorcy, Sycewicze, pewnie poszłyby w nasze ślady.

Może więc Szanowna Redakcja poradzi nam, co mamy robić, by jak najprędzej do komasacji doprowadzić.

Będziemy bardzo wdzięczni i nigdy tego nie zapomnimy. Bo do kogóż mamy w swych kłopotach się zwrócić, jeśli nie do Redakci takiego porządnego i uczciwego pisma, jak „Głos Wileński". S B.

Lida.

W dniu 4 sierpnia br. r. zmarł w Lidzie radny miejski i obrońca sądowy, ś. p. Antoni Wismont w 61 roku życia. Zmarłego znała dobrze, od Jego lat dziecinnych, aż do zgonu, cała Lida. Wszyscy o tem dobrze wiedzą, iż był uosobieniem bezwzględnej uczciwości i niezmordowanej pracy.

W latach niewoli nie zginał swej dumnej, polskiej głowy przed potęgą zaborcy, nie był ugodowcem, nie zhańbił się nigdy służalczością. Wychowany w domu, w duchu kościuszkowskim i mickiewiczowskim, kochał głęboko swój kraj rodzinny i czcił jego tradycję narodową. Od lat chłopięcych marzył o wielkiej, wolnej Polsce katolicko-narodowej. Początkowo był sekretarzem sądowym, wkrótce jebnak porzucił to stanowisko i obrał zawód obrońcy sądowego. W czasie wojny uszedł z rodziną w głąb Rosji do Rostowa, rozstając się z bólem serca z rodzinnem miastem. Na obczyźnie niósł w miarę możności, pociechę i pomoc rodakom uchodźcom, chociaż osobiście znajdował się w złych warunkach życiowych.

Po powrocie do Lidy oddał się cały na usługi społeczeństwa. Jako członek wszystkich naprawdę polskich i chrześcijańskich organizacyj, oraz jako radny miejski, zawsze i wszędzie szedł jawnie i otwarcie drogą prawdy, nie lękając się nikogo, gromiąc prywatę i samolubstwo, zwalczając zobojętnienie religijne i brak patrjotyzm. Kto słyszał Jego! silne w treści, tchnące gorącą wiarą i przekonaniem w prawdziwość głoszonych przezeń zasad, słowa, w których nawoływał do wytężenia wszelkich sił, by zjednoczyć się w duchu religijno-narodowym — ten nie mógł pozostać na to wezwanie obojętnym, jeżeli w piersiach jego biło serce polskie. Trudno wyliczyś to wszystko, co dobrego zdziałał ś. p. Antoni Wismont dla miasta i jego mieszkańców, wystarczy wspomnieć tylko, jak wiele zasłużył się społeczeństwu lidzkiemu na stanowisku Prezesa Komitetu Kościoła Parafjalnego X. X. Pijarów, których niestrudzona działalność religijna i kulturalno-oświatowa na tutejszym terenie jest dla miasta naszego prawdziwem dobrodziejstwem.

Twardy i stanowczy w życiu społecznem, nieugięty bojowiec o Polskę katolicko-narodową, był równocześnie aniołem dobroci dla biednych i opuszczonych. Bezwzględnie uczciwy nie podejmował się, jako obrońca sądowy, nigdy obrony łajdactwa, nie przyjmował spraw brudnych. Żył jak prawdziwy Polak-Katolik — umarł jak na wiernego Syna Kościoła i Ojczyzny przystało. Lidzianin

Woronowo (pow. Lidzki).

Już od dłuższego czasu zwróciły powszechną uwagę często pożary, które nawiedzały miasteczka powiatu Lidzkiego, a w tej liczbie i nasze Woronowo. Nie mówiąc już o Raduniu, Ejszyszkach, nawet Lidę nie ominęła ta klęska. Co jednak najciekawsze, że zawsze trudno było ustalić przyczynę, dla której pożar powstał.

Mimowolnie rodziło się podejrzenie, iż miało miejsce podpalenie. Zwrócono też uwagę na wielką liczbę kradzieży, towarzyszących każdemu takiemu podpaleniu.

Wszystko to zmusiło władze policyjne do lepszego zajęcia się tajemniczemi pożarami i w końcu śledztwo dało bogaty i ciekawy wynik. Ustalono bowiem, że właśnie u nas w Woronowie zagnieździła się doskonale zorganizowana banda podpalaczy, którzy mieli swych wspólników i pomocników w rozmaitych częściach powiatu.

Banda potrafiła nietylko podpalać i rabować podczas pożaru, lecz jednocześnie miała doskonały wywiad, zabezpieczający przed wykryciem przez policję, mszczący wszelkie próby donosów.

Twierdzą u nas, że trup kobiety, wyłowiony w swoim czasie z wody, był właśnie ciałem ofiary, która chciała bandę ujawnić.

Żydzi też już oddawna wiedzieli o istnieniu bandy, ale bali się, a może i nie chcieli powiadomić policję bo głównym hersztem i przywódcą był właśnie żyd z Woronowa, niejaki Hirsz Lewkowicz, który już wiele przestępstw ma na sumieniu, lecz zawsze umiał przy pomocy swych współwyznawców ślady zatrzeć i ujść bezkarnie.

Również najbliżsi pomocnicy Hirsza: Josel Krupski i Lejba Dworzyński z Woronowa oraz Jankiel Klapman z Ejszyszek, jak świadczą ich imiona, należą do „narodu wybranego".

Gdy tych opryszków złapano i osadzono w kryminale, pozostający na wolności członkowie bandy wysłali do rabina woronowskiego list, podpisany przez organizację „żelaznej ręki", w którym grozili, iż, jeżeli mieszkańcy woronowa nie cofną zeznań, złożonych na niekorzyść ujętych opryszków, to wówczas całe miasteczko zostanie spalone. Rabinowi aż słabo się zrobiło po otrzymaniu takiego listu i on nietylko nie zawiadomił policji, lecz jak powiadają żydki, chciał przestrzeć ludność żydowską, przed dalszem oskarżaniem bandytów. Na szczęście wiadomość o liście dotarła również i do policji, która uspokoiła zlęknionych żydków i zabrała się tem szybciej do poszukiwania pozostałych podpalaczy.

Niebawem ujawniono i aresztowano jeszcze ośmiu opryszków, a mianomicie: Rubina Srula z Bieniakoń, Abrama Pereca, Z. Bocewicza i A. Tyczyno z Ejszyszek, M. Balko z Tusomańc, W. Żylińskiego z Kiemiel, L. Szymanowicza z Bielunia i właściciela folwarku z gminy Bieniakońskiej — Adolfa Suchockiego.

Cała ta banda siedzi w więzieniu w Lidzie. Niestety, podobno paru opryszkom udało się zbiec do Litwy.

Sokoły (pow. Lidzki).

Okolica nasza znajduje się w gminie Żyrmuńskiej i różne się u nas sprawy dzieją. Są dobre, ale są też i złe. Chcę o tem w „Głosie Wileńskim“ napisać, żeby zło zganić, a dobre pochwalić.

Była u nas w okolicy szkoła — było dobrze.

Teraz szkoły niema — jest gorzej. Mieliśmy też kółko rolnicze, koło gospodyń i koło młodzieży. Były kursa wieczorowe, był teatr amatorski i młodzież grywała rozmaite sztuczki nie tylko u siebie w Sokołach, ale z przedstawieniami jeździła do Żyrmun, a nawet i do Ossowa.

Koło młodzieży sprawiło sobie piekny sztandar i urządzało obchody w rocznicę 3-go maja, organizowano pielgrzymkę do Kalwarji. Dobrze też zapowiadało się koło gospodyń założone dzięki staraniom p. Laskowiczówny. Dziś, niestety, wszystkie te organizacje są nieczynne i śpią. Nie śpi jednak zło, które szerzy się coraz bardziej, aż smutno się człowiekowi robi. Mamy tu paru awanturników, którzy po pijanemu wciąż bójki urządzają.

Jest też jedna kobieta, co targuje wódką i do niej ludzie się zbierają na pijaństwo i karty.

Jeżeli się to wszystko nie zmieni, a ci ludzie złych uczynków nie zaniechają, to napiszę jeszczę raz do „Głosu“ i podam ich nazwiska, bo w Polsce takie łajdactwa trzeba piętnować, by się one nie działy. Sąsiad

Z WILNA.

Walne kwartalne zebranie cechu zdunów i garncarzy odbyło się w poniedziałek 12 b. m. Przewodniczył obradom starszy cechu p. Franciszek Kulesza w asyście podstarszych pp.: Azarowicza, Kalukina i Bykowskiego. Zebranie było nader liczne, obecnych było bowiem około 50 osób.

Głównym przedmiotem obrad był udział rzemieślników cechowych w zbliżających się wyborach do Izby Rzemieślniczej Wileńskiej, i nabycie przez wszytkich bez wyjątku członków cechu kart rzemieślniczych, będących podstawowym warunkiem dalszej pracy i praw wyborczych rzemieślnika.

Ponieważ stwierdzono, że pewna, aczkolwiek nieliczna, część członków cechu ociąga się wciąż z wybraniem takowych, polecono zarządowi, by użył wszelkich środków dla skłonienia opieszałych do wybrania tych kart. Wysłuchano także krótkiego sprawozdania kasowego, obrazującego obecny stan finansów cechu.

Omawiano wreszcie sprawę uświęconego kilkusetletnią tradycją nabożeństwa dorocznego w dniu 15 sierpnia r. b. w b. kościele cechu zdunów i garncarzy św. Bartłomieja na Zarzeczu.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw natury organizacyjno gspodarczej przewodniczący zamknął zebranie.

Zebranie wydziału czeladniczego cechu bednarzy odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego wydziału p. Bolesława Awgutowicza, w niedzielę 12 b. m.

Omówiono i przyjęto zmieniony według wymagań nowej ustawy przemysłowej, statut wydziału czeladniczego wileńskiego cechu bednarzy. Wydział liczy obecnie 18 członków.

W związku też ze zmianą statutu, dokonano wyborów nowego zarządu, przyczem na przewodniczącego wydziału powołano ponownie p. B. Awgutowicza.

W końcu polecono nowemu zarządowi opracowanie programu pracy i przedstawienie go do zatwierdzenia następnego zebrania ogólnego wydziału.

Budowa szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach. Na posiedzeniu w dniu 8.VIII Magistrat wileński uchwalił przeznaczyć 6.500 zł. na dalsze prowadzenie robót przy budowie gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	26	sierpnia	w Lacku,
w poniedz.	27	„	„ Wasiunach,
we wtorek	28	„	„ Zelwie,
we środę	29	„	„ Bienicy,
we czwar.	30	„	„ Chołchle,
w piątek	31	„	„ Ilji,
w sobotę	1	września	w Wiszniewie,
w niedzielę	2	„	„ Rohożnicy.

Odpusty: 27 siepnia: W Lidzie w kośc. św. Józefa. 1-go września: W Wilnie, w kościele Augusjanów; w Zalesiu.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego nastąpiły zmiany następujące w składzie duchowieństwa archidiecezji: ks. Władysław Pilcicki na wikarjusza do Dąbrowy; ksiądz Edward Murańczyk na wikarjusza do Wornian; ks. Władysław Rusznicki na wikarjusza do Zabłocia; ks. Jan Ellert na notarjusza przy Sądzie Arcybiskupim; ks. dr. Walerjan Meysztowicz na prefekta i profesora Seminarjum Duchownego w Wilnie; ks. Władysław Suszyński na Sekretarza Osobistego J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity i profesora Seminarjum Duchownego w Wilnie; ks. Aleksander Syczewski na administratora kościoła i prefekta szkół powszechnych do Jazna; ks. Stanisław Glakowski na proboszcza do Tryczówki; ks. Paweł Sargiewicz na wikarjusza do Wołkowyska; ks. Jan Perkowski na wikarjusza do Krzemienicy; ks. Walenty Urmanowicz na prefekta do Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie; ks. Wincenty Godlewski na prefekta do Liceum P.P. Wizytek i P.P. Benedyktynek, oraz kapelana kaplicy św. Józefa przy szpitalu Oftalmicznym — wszyscy z dniem 10 sierpnia r. b.

Dalsze protesty przeciwko uchwałom przeciwreligijnym Sejmu i Senatu w dniach ostatnich nadeszły z następujących parafjalnych Lig Katolickich: w Koleśnikach dekanatu i powiatu Grodzieńskiego w obecności 350 osób w dniu 16 lipca r. b., w Brasławiu — tegoż dekanatu i powiatu — przez 828 osób w dniu 5 sierpnia r. b. w Rotnicy dekantu i powiatu Grodzieńskiego, przez 150 osób w dniu 6 sierpnia r. b.

Znowu nadeszły trzy protesty Parafjalnych Lig Katolickich przeciw uchwałom Sejmu i Senatu. Pretesty te są nadesłane z parafji Połuknie (pow. Wileńsko-Trocki), z parafji Wesołuskiej (pow. Postawy) i z parafji Swirskiej (pcw. Święciański). W parafji Połuknie protest został założony przez 1500 osób, w Wesołuszku przez 350 osób, w Swirze zaś przez 2000 osób.

Odnawianie świątyń. Z prawdziwem zadowoleniem można zaznaczyć, że w szeregu świątyń wileńskich przeprowadzany jest obecnie remont lub odświeżanie, zaniedbanych, dzięki latom wojny, murów. Po remoncie większych świątyń, jak Ostrobramskiej i Bernardynów, nadeszła kolej na piękny i starożytny kościół św. Rafała na Snipiszkach. Dzięki staraniom proboszcza ks. kan. Adamowicza w roku ubiegłym dokonano odnowienia zewnątrz, w roku zaś bieżącym przeprowadzono nową instalację elektryczną.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Komunizm, a dziecko.

Dlaczego komuniści zajęli się również agitacją wśród dzieci? Dlaczego nie pozostawiają ich w spokoju? Oto dlatego, że postanowili dzieci dla swoich celów wykorzystać. Wiadomo bowiem, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". Komuniści liczą, że demoralizując dziś dzieci, z czasem będą mieli więcej dorosłych, podatnych na agitację komunistyczną.

Oprócz tego komuniści starają się wyciągnąć korzyść natychmiastową ze swej roboty na terenie dziatwy: buntują dzieci przeciwko rodzicom i przeciwko szkole, wprowadzając w ten sposób walkę i nienawiść tam gdzie musi być zgoda i zaufanie. Dalej, komuniści namawiają dziatwę naszą i młodzież szkolną, by nie uczono się religji, nie słuchano nauczycieli. Wszystko to ma jeden cel: zniszczyć naszą szkołę polską i oddać dzieci nasze w łapy sprytnych agentów komunistycznych. Bez Boga, bez ojczyzny i bez rodziny, takich właśnie ludzi chcą wychować nasi najwięksi wrogowie.

Walkę z religją prowadzi nie kto inny, jak rząd bolszewicki, który łoży na ten cel ogromne pieniądze, wyciśnięte z potu robotnika i chłopa rosyjskiego. Na ten cel idą również pieniądze ze sprzedaży zrabowanych naczyń kościelnych. Następca krwawego Lenina, wypędek z prawosławnego seminarjum duchownego, Stalin wyraźnie oświadczył robotnikom amerykańskim, którzy przyjechali do Moskwy: „prowadzimy propagandę i będziemy ją prowadzić przeciwko religji, aż zanim nie zniszczymy duchowieństwa, a tem samem i Kościoła. Mamy dużo ludzi w Polsce którzy nia wierzą, by istniał zorganizowana robota agentów komunistycznych wśród dziatwy, aby tym niedowiarkom oczy na wzrastające niebezpieczeństwo otworzyć, przytoczymy wyjątek z bolszewickiej instrukcji przyjapanej w 1926 roku. „Partja komunistyczna kieruje ruchem dziecięcym za pośrednictwem Związku Młodzieży komunistycznej. W państwach, w których dziecięce organizacje są słabe, jak np. w Polsce, winny partje komunistyczne wszystko zrobić dla osiągnięcia jaknajszybszego rozwoju tej pracy". Widzimy więc do czego zmierzają nasi wrogowie. Zatruwają nasze młode pokolenie — zatruwają tem samem cały organizm narodowy. Musimy więc ciągle, niestrudzenie stać na posterunku i czuwać, czuwać bez końca. N. O. K.

Czem będą nasze dzieci?

Mleczarz.

Chorzy na płuca i serce mogą się także zawodowi poświęcić, o ile choroba płuc nie ma znamion suchot. Naukę rozpoczyna się po 14 roku życia. Starczy wykształcenie szkoły powszechnej, które trwa 6 do 12 miesięcy. Skończony mleczarz zarabia miesięcznie przy wolnem utrzymaniu około 60 zł. i więcej. Do innego zawodu przechodzić, niema potrzeby. Widoki są korzystne. Do samodzielności potrzeba kilka tysięcy złotych.

Szacunek, oddawany klasie nauczycielskiej, jest miarą oświaty narodu: im więcej naród jest oświecony, tem wyżej ceni tych, którzy mu światło przynoszą.

Eliza Orzeszkowa.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Polskie Szkolnictwo Zawodowe.

(c. d.).

Szkoły handlowe.

Srednia szk. Handl. Stow. Kupców Chrześcijan — Wilno, Biskupia 12;

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych — Wilno, Mickiewicza Br. Jasłkowscy;

Liceum Pietraszkiewiczówny — Wilno, Żeligowskiego 1—2.

Srednia Koeduk. Szk. Handlowa P.M.S. Baranowicze; Roczne Kursy Handlowe p. M. Przewłockiej — Wilno, Mickiewicza 22—5;

Kursy Handlowe T-wa Pomoc Pracy — Wilno, Subocz 19.

Szkoły artystyczne.

Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie.

Szkoła muzyczna p. Jacobi-Powłowiczowej — Wilno, Mickiewicza 38;

Początkowa szkoła gry na fortepianie p. J. Wojewódzkiej — Wilno, Mickiewicza 22—5.

Szkoły rysunkowe.

Kursy przemysłu artystycznego Gurewiczówny — Wilno, Makowa 3.

Szk. prywatne męskie rzem.-przem.

Salezjańska Szkoła Rzemiósł — w Wilnie, Dobrej Rady 22.

Szk. Rzem. zakładu wych. im. św. Józefa w Dworcu;

Szk. odzieżowa im. „Promienistych — w Wilnie, W. Pohulanka 14.

Szkoły dokształcające.

Im. M. Konopnickiej w Wilnie, Wileńska 10;
Promienistych „ Trocka 14;
Im św. Teresy „ Połocka 2;
Im. Kilińskiego „ Ostrobramska 5;
Zaw. Techników „ Wielka 51;
Handlowa „ Biskupia 12.

Kursy dokształcające.

Kursy Rysunkowe Tow. „Artystów Plastyków" — Wilno, św. Anny 7.

Kursy zawodowe żeńskie.

Kursy szycia i kroju p. Tomkiewiczowej — Wilno, Królewska 5;

Czapnictwa i modniarstwa — Wilno, Wileńska 10;
Szycia i kroju T wa Nauka i Praca „ św. Anny 10;
„ „ Koła Polek w Głębokiem plac 3 Maja 21
„ „ Stefanowiczówny, Wilno, Wielka 56;
„ „ Godlewskiej - Jacewiczowej — Wilno, Mickiowicza 22—8;
„ „ J. Kaczkowskiej N. Troki Nadbrzeżna 1
„ „ Raczkiewiczówny, Wilno, Wielka 32;
„ „ Kieżunowej „ J. Jasińskiego 5
„ „ Stow. Nauka i Praca — Połuknie woj. wileńskie.
„ „ P. M. Szkol. Wilejka Słobodzka 23;

Kursy trykotarskie Hawsowiczowej — Wilno, ul. Filarecka 13.

Kursy specjalne.

Kursy kierowców samochod. Wilno, Ponarska 56.

„ języków obcych p. Szydłowskiej — Wilno, Mickiewicza 11.

Kursy techniczne T-wa Techn. Pols. — Wilno, przy Szk. Technicznej.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Ryszardowi Ciechanowiczowi poczta Raków koło Olechnowicz os. Michałowo. Najbliższe kursy mleczarskie rozpoczną się w Liskowie w dniu 1 września 1828 r. i tr wać będą 5 miesięcy. Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie pobiera się 500 zł. płatnych w ratach miesięcznych z góry, oraz wpisowe w sumie 10 zł. Kandydaci muszą wykazać się świadectwami: odbytej służby wojskowej, względnie zwolnieniem, ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej, conajmniej 3 miesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni, świadectwem moralności wystawionem przez miejscowego proboszcza lub urząd gminny, oraz zaświadczeniem lekarskiem. Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginale lub w uwierzytelnionych odpisach z metryką urodzenia i podaniem należy składać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie ul. Kopernika 30. W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys, oraz dokładny adres. Zakwalifikowani kandydaci po przybyciu na kurs muszą złożyć egzamin z arytmetyki i polskiego w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Termin składania podań już minął, ale niech Pan natychmiast probóje, może w drodze wyjątku jeszcze przyjmą. Gdyby już było zapóźno niech Pan napisze pod ten sam adres o wskazanie Panu kursów mleczarskich, które odbędą się w późniejszych terminach.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 22-im sierpnia płacono:

za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	50	—	52
pszenicy	60	—	62
jęczmienia	50	—	52
owsa	51	—	53
gryki	53	—	55

za 1 klg.

	zł. gr.		zł. gr.
mięsa wołowego	2.50	—	2.80
cielęciny	2.00	—	2.20
baraniny	2.00	—	2.50
wieprzowiny	2.80	—	3.30
słoniny krajowej	3.80	—	4.00

	zł. gr.		zł. gr.
smalcu wieprz.	4.20	—	4.60
masła niesolon.	4.80	—	5.50
„ solonego	4.00	—	4.20
cukru kryształ.	1.57	—	1.60
„ kostka	1.85	—	1.90
soli białej	33	—	35
kawy naturalnej		—	8.00
„ zbożowej	—	—	2.50
herbaty	14.00	—	30.00
nafty		—	60
mydła do prania	1.40	—	1.90
świec	1.80	—	2.20
1 litr śmietany	1.50	—	2.00
10 sztuk jaj	1.50	—	1.80

Ceny obcych walut.

z dn. 22-go sierpnia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Wiadomości praktyczne.

Przepisy dla rezerwistów. Władze wojskowe zawiadamiają, że o ile rezerwista, którego rocznik podlega ćwiczeniom nie otrzyma przed 1 września r. b. karty powołania na ćwiczenia, winien sam się zgłosić do P. K. U. zapytując o stan jego sprawy.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

26	N.	N. M. P. Jasnogórskiej, Irenenna
27	Pon.	Józefa Kalasantego
28	Wt.	Augstyna B. W. D. K. Hermana
29	Śr.	Ścięcie głowy św. Jana Chrz.
30	Czw.	Róży Lim. P., Feliksa
31	Piąt.	Rajmunda W., Paulina B. M.
1	Sob.	WRZESIEŃ Idziego Op.

Odmiany księżyca.

Pełnia 29-go sierpnia godz. 1 m. 42 po poł.

Przysłowiewia ludowe.

Na św. Bartek, rzuć żyta z półćwiartek.

Jaki Bartek niesie dzień, taką będzie i jesień.

Jeżeli na św. Idzi choć trochę deszcz poleje.

Na dobre urodzaje można mieć nadzieje.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego". Wilno, Mostowa Nr. 1.